

Seria Wielkie I

SHOUD 5 – Z udziałem Adamusa, w przekazie Geoffreya Hoppe.

Prezentowany w Karmazynowym Kręgu 7 lutego 2026

www.crimsoncircle.com

Pozwól, aby wszystko się dogoniło

ADAMUS: Jestem Kim Jestem, Adamusem z Suwerennej Domeny (publiczność klaszcze). Dziękuję! Niespodziewane brawa.

LINDA: Zaslugujesz na to.

ADAMUS: Dziękuję, dziękuję za waszą obecność. Dziękuję wszystkim, Shaumbrze z całego świata.

Mamy dziś bardzo wyjątkowy dzień. Ale zanim przejdziemy dalej, przede wszystkim, szczęśliwych walentynek. To naprawdę miesiąc Shambry, bardziej niż cokolwiek innego. Wiem, że Walentynki to – w Stanach Zjednoczonych i tutaj w Ameryce Północnej – coś w rodzaju dnia Hallmarka. Były reklamowane tylko po to, by sprzedawać kartki z życzeniami, ale my poszliśmy dalej. Walentynki oznaczają teraz miesiąc miłości i powinny być dla Shambry bardziej znaczące niż kiedykolwiek wcześniej. Nie chodzi tylko o inną osobę, którą kochasz, ale także o miłość do siebie. Zrób więc sobie przysługę i wyślij kartkę do siebie.

I druga rzecz, o której chciałem wspomnieć na początku, to to, że piosenki o miłości, takie jak ta, którą właśnie słyszeliście, zaczynają się od słuchania piosenek o miłości z perspektywy, o której wspomniała Linda. To jak człowiek śpiewa do duszy lub odwrotnie. To tworzy zupełnie inną dynamikę. Piosenkę, którą zagramy na końcu, to, co nazywają piosenką z napisów końcowych, posłuchajcie z perspektywy człowieka śpiewającego do duszy. To zmienia wszystko. Naprawdę zmienia całą dynamikę i to właśnie dzieje się teraz. O wiele więcej o miłości i kochaniu siebie. Całkowita zmiana dynamiki miłości na tej planecie, ponieważ uczysz się kochać siebie, ale jednocześnie uczysz się kochać innych, uczysz się kochać bliskich, ważnych w twoim życiu, w zupełnie, zupełnie inny sposób. Wiele starych barier upada. Wiele starych koncepcji na temat związku upada. Czas na to.

To jest planeta miłości. To tutaj po raz pierwszy doświadczonej gdziekolwiek, w całym kosmosie. Są ludzie, którzy ciągle się spierają: „Cóż, nie, Bóg jest samą miłością. Bóg jest rdzeniem miłości”. Wcale nie. Wcale nie, chyba że uważasz siebie za Boga. Ale miłość po raz pierwszy doświadczonej tutaj, na tej planecie, i stała się znana w całym kosmosie jako planeta miłości. Ale stary szablon miłości zmienia się właśnie teraz. Stare koncepcje małżeństwa się zmieniają. Stare koncepcje tego wszystkiego, „Dopóki śmierć nas nie rozłączy”, a w niektórych religiach to jak wieczność. Mam na myśli, że to długi czas.

Tak, możesz kochać kogoś, ale nie w dawny, przywiązany sposób. A Shaumbra w szczególności wiele się nauczyła o miłości i związkach. Przełamaliście część starej dynamiki, która mówi, że musicie być z kimś na zawsze. Wcale nie, bo wtedy jesteście z nim uwięzieni. Kiedy ich uwalniacie – powiedzmy, że jesteście w małżeństwie, które już się rozpada, uwalniacie ich – to, co naprawdę robicie, to kochacie ich w zupełnie nowy sposób, kochacie ich w piękny sposób, dając im tę wolność. I teraz możecie oboje

kochać się nawzajem. W pewnym sensie rozwiązujecie węzły i pozwalacie sobie odejść, a potem możecie powrócić w zupełnie nowy sposób miłości, która nie ma ograniczeń ani barier. Teraz nie jest spętana. To prawdziwa, wolna miłość. A jednocześnie uczycie się kochać siebie – uczenie się to nieodpowiednie słowo – *pozwalacie* sobie kochać siebie. Tego się nie uczycie. Po prostu na to pozwalacie. Dlatego mówię, że ten miesiąc luty jest dla Shaumbry godny uwagi. Tak będzie, dopóki Shaumbra będzie istnieć na planecie. To miesiąc miłości, miłości do siebie i nowej miłości, która się pojawia.

Miłość to jedna z tych zabawnych rzeczy. Bardzo trudno ją zdefiniować. Można powiedzieć, że to uczucie, ale to coś o wiele więcej. Porozmawiamy dziś o tym konkretnie, o uczuciu miłości, o tym, jak wpływa na twoje ciało. Ale wszystko zmienia się błyskawicznie, kiedy tu siedzisz. Kiedy po prostu siedzisz i nic nie robisz, to się zmienia. A potem zaczynasz doświadczać tego w nowy, piękny sposób.

Weźmy więc z tym głęboki oddech. To miesiąc miłości, miesiąc Shaumbry.

Pytanie od Adamusa

A teraz, Linda, proszę, weź mikrofon. Przechodzimy do widowni. Dzisiaj jest bardzo mała widownia. O co chodzi? Można by pomyśleć, że ludzie będą ustawiać się w kolejce przed drzwiami, czekając na wejście, płacąc Lindzie, dając jej dodatkowe 20, 50 dolarów, cokolwiek, żeby tylko wejść. Więc co tu się dzieje? Co się dzieje? (Kerri coś mówi.)

Musisz poczekać, aż dostaniesz mikrofon. Więc, Kerri, masz mikrofon.

KERRI: Przepędziłeś ich, to oczywiste.

ADAMUS: Przepędziłem ich. Dobrze. Zagłosujemy nad tym później i zobaczymy, czy ktoś się z tym zgodzi. Przepędziłem ich. Dlaczego... eh, eh, Linda, proszę pani Benyo.

LINDA: Och, przepraszam, przepraszam (przekazywała mikrofon komuś innemu).

ADAMUS: Jak mógłbym ich przegonić? Z powodu mojego uroku? Mojego dowcipu? Mojej bezpośredniości? Jak mógłbym ich przegonić?

KERRI: To była sztuczna inteligencja, Adamusie.

ADAMUS: Sztuczna inteligencja ich przegoniła ?

KERRI: To była sztuczna inteligencja. Powiedzieli: „Nie mogę zrobić co-bota”.

ADAMUS: Ale dlaczego w takim razie klasy sztucznej inteligencji się zapełniają?

KERRI: Bo są międzynarodowi. Amerykanie już cię nie kochają (śmiech). To jest sedno sprawy.

ADAMUS: Kerri, jaką kawę pijesz ostatnio? Jest coś...

KERRI: Tę samą, którą ci podałam. To kawa świadomości.

ADAMUS: Kawa Świadomości. Dobrze, dziękuję za twoją opinię (więcej śmiechu).

Dobrze. Dalej. Idziemy dalej. Każdy, tak. Dlaczego ta mała [publiczność], w zeszłym miesiącu, w tym miesiącu. Pogoda? Pogoda jest piękna. Nie można winić pogody. Na zewnątrz jest, powiedzmy, 18 stopni. Co się dzieje?

ALAYA: Czy ośmielę się to powiedzieć?

ADAMUS: Jasne. Jesteśmy tu przyjaciółmi. Kochamy się.

ALAYA: Tak, kochamy. Z tego co czuję, to zmiana w twoim związku z Lindą.

ADAMUS: Zmiana w relacji Lindy i mojej. Dlaczego miałyby to odstraszyć ludzi?

ALAYA: Plotka? Nie wiem. Nie jestem... Ups. Łazienka (chichocze, prawie mówiąc „nie wiem”). To wstrząsa ludźmi w ich własnych związkach.

ADAMUS: O, ciekawe. Ciekawe. Linda jest tutaj. Najwyraźniej Linda i Cauldre świetnie się dogadują.

ALAYA: Tak. Rozumiem.

ADAMUS: To znaczy, nie ma... Może lepiej niż kiedykolwiek, moim zdaniem. Ale dlaczego miałyby to odstraszać ludzi? Czy boją się, że... Nawet nie chcę tego mówić. Dlaczego miałyby to ich odstraszać?

ALAYA: Jak powiedziałam, to wstrząsa ludźmi w ich własnych związkach i zaczynają się przyglądać...

ADAMUS: Może więc stabilność, którą przynieśli, rozpadła się?

ALAYA: Zaczynają przyglądać się swojemu związkowi, temu, jak są ze sobą powiązane i jak mogą się rozwijać. Jesteście wspaniałym przykładem i wzorem tego, jak nadal można współpracować, być razem i zmieniać się w ramach konstytucyjnego ustanowienia małżeństwa.

ADAMUS: Ale dlaczego miałyby ich to odstraszyć? Można by pomyśleć, że będą się tu gromadzić.

ALAYA: Ponieważ jest to czynnik wywołujący strach w ich własnych związkach.

ADAMUS: Ciekawe. A gdzie to ich dotyka? Czy wpływa na ich psychikę? Emocjonalnie? Skąd ten strach?

ALAYA: Powiedziałabym, że na wielu różnych poziomach. Zasadniczo, jak to zrobić? Jak dokonać zmiany?

ADAMUS: Co sama myślisz, co czujesz na temat związku Cauldre'a i Lindy? Linda, mam nadzieję, że nie masz nic przeciwko, żebyśmy o tym otwarcie rozmawiali (robi minę i wzrusza ramionami). Nie bardzo (trochę śmiechu). Dobrze. Ale wracając do mojego pytania, co sama o tym myślisz? Co o tym myślisz? Porozmawiajmy o tym wielkim, czerwonym słoniem w kształcie serca w pokoju. Są razem od wielu lat, znają się od czwartej klasy, a nagle, po 48 latach, się rozwiedli. Co o tym myślisz?

ALAYA: Jak już napisałam do nich obojga, popieram wszystko, co postanowią zrobić i podziwiam ich za to, że uznali, iż konieczna jest zmiana, ponieważ zmiany zachodzą we wszystkim, czy to w religii, rządzie, edukacji, a dlaczego nie w instytucji małżeństwa.

ADAMUS: Czy to porażka, czy – nie chcę powiedzieć heroizm – porażka, czy kolejny krok? A może jedno i drugie?

ALAYA: Ja uważam, że to uczciwość.

ADAMUS: Uczciwość.

ALAYA: Szczerowość. I bardzo trudna. To jak twarda miłość.

ADAMUS: Tak, twarda miłość, tak.

ALAYA: Tak, jestem tutaj. Jestem tutaj.

ADAMUS: Po czyjej więc jesteś stronie, Cauldre'a czy Lindy? (nieco śmiechu)

ALAYA: Nie ma żadnej strony. Nie ma żadnej strony.

ADAMUS: Rozumiem. Mówiłem, że...

ALAYA: Wiem, jak trudno jest wprowadzić takie zmiany.

ADAMUS: Tak, nie ma stron.

ALAYA: Nie, nie ma żadnych boków. To jak kamienie węgielne.

ADAMUS: Zdecydowanie. Doceniam twoją szczerowość. Dobrze było to powiedzieć.

ALAYA: Moje serce tak wali (bije jak oszalałe), bo po prostu uwielbiam was wszystkich troje.

ADAMUS: Jasne (chichocze). Kogo uwielbiasz najbardziej?

ALAYA: Ciebie Adamusie, oczywiście (chichocze).

ADAMUS: Oczywiście. Myślę, że to bardzo dobrze, że możemy prowadzić taką otwartą dyskusję.

ALAYA: Zdecydowanie.

ADAMUS: I nic o tym nie mówiłem, bo to ich życie osobiste, to ich sprawa. Ale skoro poruszyłeś ten temat przed wszystkimi, to dobrze, bo miłość trwa. Miłość trwa. Stare instytucje się rozpadają. Rozpadają się, bo już nie są odpowiednie. A jeśli Cauldre i Linda nie mają nic przeciwko, że bym powiedział o tym kilka słów, to powiedzmy, że osiągnęli pułap.

ALAYA: Tak.

ADAMUS: W swoim osobistym rozwoju i świadomości dotarli do pułapu. I niekoniecznie było to dla nich złe, ale też nie było dobre. Rozstali się w miłości i bez walki, bez niczego innego. To pozwala im teraz obojgu osiągnąć jeszcze głębszą świadomość, głębszą prawdę.

Posunę się nawet do stwierdzenia – i przepraszam Cauldre – że żadne z nich nie zrozumiałoby miłości własnej, gdyby wciąż tkwiło w ograniczeniach swoich starych związków. To daje im wolność, by kochać

siebie i kochać siebie nawzajem w nowy, inny sposób. I nie jest to łatwe, a Linda może to potwierdzić. Cauldre też. Nie jest to łatwe, zwłaszcza gdy jest się w towarzystwie takich ludzi jak oni, gdy życie osobiste wcale nie jest osobiste i gdy wie się, że jest się ocenianym.

Jak myślisz, jaka była ogólna reakcja Shaumbry na całym świecie, gdy Linda i Geoffrey wysłali swój list?

ALAYA: Nie obchodzi mnie to. Nie ma dla mnie znaczenia, jak zareagują. Wiem, jaka jest moja reakcja. Tylko to się liczy.

ADAMUS: To było zaskakująco, zadziwiająco pozytywne, z niewieloma wyjątkami. I Shaumbra naprawdę to zrozumiała i okazała empatię. I tak, to była zmiana. Mama i tata obrali inny kierunek. To była *ogromna* zmiana i dla niektórych była niepokojąca. Nagle fundament, kamień węgielny zniknął, a przez długi czas ludzie patrzyli na nich z myślą: „Patrzcie, oni są małżeństwem od zawsze. I w przeciwieństwie do większości ludzi, mieli ten długotrwały związek. Co się, u licha, dzieje?”. Ale Shaumbra naprawdę to zrozumiała. I chociaż niektórzy mieli trudności z powiedzeniem: „Nie jestem pewien, co się dzieje. Czy się rozpadają? Czy Karmazynowy Krąg się rozpadnie, bo nie są małżeństwem?”. Jeśli Karmazynowy Krąg miał tak słaby fundament, że wymagał małżeństwa, cóż, to Shaumbra robiła coś źle. Opierało się to na wielu innych elementach.

ALAYA: Rozumiem też, że to się rozwijało i nadal rozwija. Byłby to dla nich bardzo trudny proces, ale oni też są ludźmi. Mają więc swoje własne sytuacje i swój rozwój. I naprawdę chcę, żeby wiedzieli, jak wielkie wsparcie otrzymują od nas wszystkich, ponieważ wy, wszyscy troje, wspieraliście nas w tak wielkim stopniu. Tak wielkim. Nie byłabym teraz tam, gdzie jestem.

ADAMUS: Dziękuję. I szczerze mówiąc, teraz stanę się standardem w inny sposób.

ALAYA: Dokładnie.

ADAMUS: Ponieważ teraz mogą swobodnie kochać siebie, a potem mogą swobodnie kochać siebie nawzajem w zupełnie inny sposób. To był ogromny krok naprzód, ale stają się Standardami.

ALAYA: Tak, ale to nie znaczy, że wszyscy muszą się rozwodzić.

ADAMUS: Nie, nie, nie.

ALAYA: Ale to przykład i siła, którą pokazują światu. Dziękuję więc za tę szansę.

ADAMUS: Dziękuję za poruszenie tego tematu.

ALAYA: Nie mogłam o tym nie wspomnieć, więc dziękuję.

ADAMUS: Dzięki. Pytanie brzmi, dlaczego tak mała frekwencja? Przecież mamy tyle pustych krzeseł. Następnym razem wniesiemy manekiny i je rozstawimy. Co się dzieje? I z tym dobrym dodatkiem. Ktoś jeszcze? Podaj mikrofon Lindo.

Witaj kochana.

PATRICIA: Cześć.

ADAMUS: Co się dzieje? Dlaczego sala nie jest pełna?

PATRICIA: Cóż, jedyna myśl jaka mi przyszła do głowy to taka, że ludzie oglądają to z domów i żyją swoim życiem, bez grupy.

ADAMUS: Być może Karmazynowy Krąg ich odpowiednio przygotował, ponieważ często są w Kona i robią to bez publiczności, a ludzie tutaj po prostu myślą: „Eh, obejrzę to w domu”.

PATRICIA: Cóż, myślę, że nastąpiła zmiana w naszym sposobie odnoszenia się do grup.

ADAMUS: To jest odpowiedź.

PATRICIA: Tak.

ADAMUS: To jest odpowiedź. Zachodzi ogromna zmiana. A to, co dzieje się teraz, to fakt, że Shaumbra nie lubi przebywać w grupach. Nie lubi chodzić do sklepu. Czasami mówi, że nie lubi ludzi. Izolują się teraz. Zapadają w sen zimowy. I po co wstawać, brać prysznic i się ubierać, skoro można oglądać w domu? Ale tak naprawdę, prawdziwym powodem jest to, że Shaumbra staje się coraz bardziej... Staje się coraz cichsza, coraz bardziej odizolowana, a to nie jest zła rzecz. Ale wy, którzy tu jesteście, czy w ogóle czuliście: „O rany, muszę dziś wyjść do ludzi” (kilka chichotów)?

I tak się dzieje, co jest w porządku, ponieważ Karmazynowy Krąg jest doskonale przygotowany do łączenia się przez internet, tak jak my. I są chwile, kiedy możesz chcieć spotkać się z innymi, chwile, kiedy po prostu napijesz się, coś zjesz i po prostu porozmawiasz, nie wdając się w głębokie metafizyczne sprawy, kiedy w ogóle nie chcesz o tym rozmawiać. Nie chcesz już o tym myśleć. A jednym z powodów, dla których trzymasz się z dala od innych Shaumbra, jest to, że nie chcesz, żeby ktoś zaczął mówić: „No i jaka jest *twoja* spójność dzisiaj?”. To tak (robi niegrzeczny gest), „Koherentuj to”, wiesz (śmiech).

Nie, oni naprawdę stają się bardzo, bardzo odizolowani i chcę podkreślić, że to wcale nie jest złe. Przechodzicie przez ogromne, ogromne zmiany, o których będziemy dziś mówić. Ale to wcale nie jest złe. Jeśli ktoś z was myśli: „Nie mogę znieść nawet przebywania z rodziną. Nie mogę znieść wychodzenia ze znajomymi”, to nie znaczy, że nie lubicie tych ludzi, ale po prostu macie teraz zupełnie inną wrażliwość. Zupełnie inną. I to prawie jak drapanie paznokciami po tablicy, konieczność przebywania z innymi ludźmi, konieczność prowadzenia nudnych rozmów.

A jednocześnie jesteś sam, sam w domu, doprowadzając się do szału (trochę śmiechu). I co robisz? Dokąd idziesz? Ale właśnie to się tu dzieje. Dużo oglądasz online, oczywiście, ale dużo mówi po prostu: „Po prostu nie chcę być w tym szumie energetycznym”.

Wielu Shaumbra, tych, którzy mieszkali w miastach, również się wyprowadza. Przeprowadzają się i szukają gdzieś spokojnego miejsca. I wy się do tego przystosujecie. Nie zostaniecie pustelnikami – może, nie za bardzo – ale nauczycie się na nowo nawiązywać relacje z ludźmi, choć to nie jest takie proste. I to jest jedno z trudnych wyzwania pozostania tutaj, na planecie, ucieleśnionego już teraz. W pewnym sensie łatwiej byłoby przyjąć podejście Sarta i jest jak – *hopsa* – po drugiej stronie. Po drugiej stronie nie macie tego samego problemu z pytaniem: „Czy chcę przebywać wśród ludzi?”, ponieważ naturalnie was to przyciąga, ciągnie was do osób o tej samej świadomości.

Więc dziękuję. Dziękuję za poprawną odpowiedź. Dobrze. To wszystko, Lindo. Trafiła w dziesiątkę, możemy iść dalej.

Ważne spotkanie z Adamusem

Wczoraj, jak zwykle, siedziałem do późna w nocy, przygotowując się do tego Shoudu. A przygotowanie nie oznacza robienia obszernych notatek ani niczego w tym stylu. Chodzi o przygotowanie mojej energii, wczucie się w energię Shaumbry. A dzisiaj miałem mówić o fascynującym temacie czasu.

Czas ma inteligencję. Zaczynam coraz więcej mówić o inteligencji na przykład w Keahaku. Czas ma inteligencję i chciałem dziś porozmawiać o tym z Shaumbrą. Czas tak naprawdę nie jest nawet realny. Nie istnieje, dopóki nie zaczniesz kompresować, kompresować i kompresować światła i energii. To stworzy coś zwanego czasem. Nie ma zegara czasu gdzieś na niebie. Nie ma bogów ani grup, które regulowałyby czas. W całym stworzeniu istnieją sekwencje czasowe. Ludzkie stworzenie, ten fizyczny wszechświat, ma swój własny, unikalny metrum. Ale zasadniczo, kiedy bierzesz energię i światło i kompresujesz je, kompresujesz i kompresujesz, tworzysz coś zwanego czasem. A czas jest bardzo liniowy na tej planecie. Czas jest bardzo mierzalny. Możesz go obliczyć. Całe wasze życie jest zaprojektowane wokół czasu.

Właśnie tutaj, w Boulder, znajduje się państwowy ośrodek rządowy USA, który śledzi czas z dokładnością do ułamka sekundy. Jest on niezwykle precyzyjny. Utrzymuje wszystko w ryzach i w pewnej spójności. Gdyby nie było zegarków, sam czas byłby luźniejszy, ale nadal by istniał. Ale teraz wszyscy się z tym zgadzają. Masz go na swoim urządzeniu, a dziś na telefonie komórkowym, ale wszystko jest zsynchronizowane czasowo .

Miałem więc zamiar przeprowadzić fascynującą dyskusję o czasie, mówiąc, że to, co dzieje się teraz, wydaje się, że wszystko przyspiesza, ale tak nie jest. Właściwie czas zaczyna się zakrzywiać. Zaczyna się rozszerzać i sprawia wrażenie, że wszystko przyspiesza, ale tak naprawdę nie jest. Nie zwalnia też. Po prostu się dzieje.

Siedziałem więc wczoraj wieczorem w bibliotece, siedząc w moim wielkim fotelu przy kominku, rozmyślając o tym, jak opowiem wam o czasie i jak bardzo zachwycicie się nowymi informacjami i jak zastosujecie je w swoim życiu, i pomyśleliście: „Och, ten Adamus! On właśnie wprowadza nas w tę niesamowitą nową metafizykę, mówiąc o czasie w sposób, jakiego nigdy wcześniej nie słyszeliśmy”. I nagle przerwał mi głos. Dość ostry, głośny. Podniosłem wzrok i to był dr Agoni.

Zapytałem: „No cóż, doktorze, jak się pan czuje dziś wieczorem?”. Odpowiedział: „Wszystko w porządku, Adamusie, ale musimy porozmawiać”.

Powiedziałem: „No cóż, jestem teraz trochę zajęty, pilnuję własnego czasu i pracuję nad Shoudem”, a on odpowiedział: „Zgadza się. Dlatego chciałem z tobą porozmawiać teraz”. Powiedział: „Adamusie, to nie czas na takie rozmowy, na rozmowy o czasie. Musimy porozmawiać o czymś innym”. Powiedział: „Obserwuję Shaumbrę bardzo uważnie od czasu wydarzenia *Zobacz Zmianę* we wrześniu. Obserwowałem ich, widziałem, co się dzieje i, Adamusie, muszę ci powiedzieć, że oni są wypaleni. Są kompletnie wyczerpani”.

Byłem w szoku. Byłem zaskoczony. Zapytałem: „Doktorze Agoni, czy pije pan tam trochę swojego soku laboratoryjnego?”. Odpowiedział: „Nie. Nie, Adamusie, nie chcę tu burzyć twojego mitu, ale nie, Shaumbra przeżywa bardzo trudne chwile. I to naprawdę na nich wpływa”. Powiedział mi: „Adamusie, do tego stopnia, że cała ta nowa metafizyka, którą się zajmujesz, i wszystkie te roboty pomocnicze, naprawdę nie są w stanie już znieść zbyt wiele”.

No cóż, w ogóle nie mam ego, więc... (śmiech) Więc nie obraziłem się, ale pomyślałem sobie: „O czym ty, do cholery, mówisz? Oni to *wielbiają* ! Wchodzimy w nową metafizykę. Wprowadzamy to niesamowite narzędzie zwane sztuczną inteligencją. Obróciłem teraz cały statek z Shaumbra, kierując go w tym kierunku. Płyniemy na Wyspę Nowej Świadomości. Prawie ją widzę przed sobą. Nikogo za nami nie ma. Nikt nawet za nami nie podąża. Nikt nawet nie jest blisko nas. Odbywamy tę niesamowitą podróż w Nową Świadomość. A ty mówisz mi, że Shaumbra ma ciężko? Nie, nie, nie sądzę”.

Dr Agoni stał tam przez chwilę, patrząc na mnie z miną: „Jesteś idiotą” (śmiech). A ja odpowiedziałem: „Nie, serio. Sprawdzam ich cały czas i wiesz, co słyszę? 'Wszystko w porządku w całym stworzeniu'. 'Wszystko w porządku'. 'Wchodzimy w I'. To właśnie słyszę od Shaumbry. To jest informacja zwrotna. Nie słyszałem wielu skarg, ani ich nie słucham, ale nie słyszałem wielu skarg”. W tym momencie usłyszałem za sobą kolejny głos.

To był Kuthumi i powiedział: „Adamusie, usiądź. Usiądź na chwilę. Musimy z tobą porozmawiać”. W tym momencie Agoni i Kuthumi przysunęli krzesło i powiedzieli: „Adamusie, naprawdę nie włączasz się. Jesteś tak pełen entuzjazmu, jeśli chodzi o swoje podejście. Jesteś pełen entuzjazmu, bo masz tę niesamowitą grupę piratów. Są twardzi, odporni, silni i potrafią przetrwać każdą burzę. Ale prawda jest taka, że przeżywają trudne chwile, więc chcielibyśmy, żebyś wyrzucił cały swój plan na jutrzejszy Shoud”.

No cóż, myślałem, że to żart. Serio, kto by mnie kiedykolwiek poprosił o wyrzucenie notatek? Naprawdę myślałem, że to żart, ale kiedy spojrzałem im w oczy, zobaczyłem, że są bardzo poważni. Bardzo, bardzo poważni. Powiedzieli: „Wiesz, jesteśmy z Shaumbra cały czas”. Kuthumi – z tobą *cały* czas. Agoni ciągle sprawdza puls, jak reagujesz psychicznie, fizycznie i na wszystko inne. Powiedzieli: „Nie, Adamusie, po prostu wczuj się w to z nami przez chwilę. Zamknijmy wszyscy oczy i wczujmy się w Shaumbra, w energię tej grupy”.

Więc tak zrobiłem. I kiedy to zrobiłem, w ich obecności, to, co poczułem, to był ogromny ból. Ból, który przeoczyłem. Nie mówię, że popełniłem błąd, po prostu go przeoczyłem (kilka chichotów). Ból, który był bardzo, bardzo realny. I poczułem, oprócz bólu, była, można powiedzieć, bardzo sztywna energia, bardzo sztywna i krucha jednocześnie. Była energia Shaumbry, która chciała przejść do kolejnych kroków w tym, co robimy w AI i metafizyce w szczególności, przejęła inicjatywę, chciała to zrobić, zobowiązała się do tego i przyrzekła, wsiadła na statek, ten metaforyczny statek, we wrześnie i powiedziała: „Wypływamy”. Ale jednocześnie przeżywałam naprawdę trudny czas. Załamywałam się, pod wieloma względami. Starłam się zachować pozytywne nastawienie, starałam się pozostać otwarta, starałam się być nieustraszonymi, nieustraszonymi liderami w tym wszystkim, co robimy, ale jeszcze nie widziałam znaków.

Może Shaumbra nie dawała mi tego po sobie poznać, kiedy się pojawiałem. Może ich energia tego nie odzwierciedlała, bo chcieli sprawiać wrażenie twardych i silnych. I kiedy wczułem się w to, siedząc we troje w Klubie Wzniesionych Mistrzów przy ognisku, kiedy wczułem się w to, zdałem sobie sprawę, że musimy dziś zrobić coś innego. Mieli rację. Naprawdę mieli serce, uczucia zwrócone na Shaumbra. Chociaż byłem tak podekscytowany wszystkimi nowymi rzeczami, które robimy, trochę przeoczyłem coś, co... No cóż, przeoczyłem.

Duchowe omińcie

Zanim jednak do tego przejdę, chcę porozmawiać o czymś, co nazywa się duchowym omijaniem. Znasz ten termin? Duchowe omijanie. Kuthumi i Agoni nazywają to „ omijaniem Adamusa ”, ale duchowe omijanie polega na zaprzeczaniu pewnym rzeczom w swoim życiu i ukrywaniu ich, mówiąc na przykład:

„Wszystko w porządku”. „Duch się tym za mnie zajmie”. „Nie muszę nic robić, bo jestem Mistrzem i wszystko przychodzi do mnie”.

To jest omijanie. Nie stawianie czoła rzeczywistości tego, co się dzieje. Używasz tego, aby coś odroczyć. Używasz tego, aby coś zmienić, zamiast spojrzeć i powiedzieć: „Wiesz” – tak naprawdę, w obecności, gdy jesteś w obecności, nie ma duchowego omijania – „Jestem tutaj. Mogę mieć kiepski dzień. Nie będę tego omijać, mówiąc: „Wszystko jest w porządku, wszystko jest w porządku”, kiedy może tak nie jest”. Albo może to jest *I*, że wszystko *jest* w porządku, ale nie w tej chwili. Nie w tej chwili. Coś boli.

Duchowe omijanie jest trochę jak to, co powiedział Kuthumi, to jak tłumienie kadzidłem. Kiedy w twoim życiu dzieją się problemy, ale je tłumisz – „Wszystko się ułoży. Jestem wielką istotą. Przychodzę z przyszłości, aby wszystko było dobre już teraz”. To jest duchowe omijanie i wszyscy to robicie do pewnego stopnia. I ja to w pewien sposób zachęcam, dając wam te małe wersy, takie jak „Wszystko jest dobrze”. Nie, naprawdę jest, ale może nie dzisiaj. Więc, faktycznie czasami to zachęcam. I zachęcam waszą siłę i wytrzymałość. Zachęcam waszą autentyczną naturę. Mówię wam cały czas: „To jest bardzo wyjątkowa grupa tutaj na planecie. Nikt nie wykonuje pracy, którą wykonujemy my” i *wiem* to.

To nie są tylko puste słowa. Wiem o tym. Wiem, co poświęciłeś, żeby tu dotrzeć. Ale to również prowadzi do tego Adamusa, który pomija: „Po prostu przejrzyjmy to na razie, zamiast się temu przyjrzeć. Użyjmy jakiegoś ładnego, małego banału, na przykład: „Wszystko w porządku” albo „Moje przyszłe ja będzie tu, żeby się wszystkim zająć””, podczas gdy w rzeczywistości nie zawsze tak jest. W końcu wszystko jest dobrze, ale to „w końcu” tak naprawdę się dziś nie liczy. „W końcu” to raczej mglista obietnica przyszłości.

Więc kiedy wypływamy na ten niesamowity nowy kurs, teraz, po rozmowie z Agoni i Kuthumim, zdaję sobie sprawę, że to daje się we znaki. Siedzieliśmy i rozmawialiśmy o tym przez chwilę. To Kuthumi powiedział: „Adamusie, jak myślisz, gdzie to ich uderza?”. Wczułem się w to trochę i powiedziałem: „No cóż, oni za dużo myślą”. Agoni: „Nie, nie, nie myślą”.

Dr Agoni jest zestrojony z ciałem-umysłem-duszą Shaumbry, nie w sposób medyczny, ale akademicki. Naprawdę to studiuje. Naprawdę to śledzi. I powiedział: „Nie, to nie umysł. To nie to, co dzieje się teraz”. Zastanowiłem się chwilę. „Ach, ich duch. Ich duch jest przygnębiony. Chcą mieć nadzieję. Chcą mieć marzenia, ale to nie zawsze działa”.

Agoni i Kuthumi obaj pokręcili głowami: „Nie”. Oczywiście, Kuthumi zawsze kręci głową (chichocząc). Ale powiedział: „Nie, to nie tam ich to dotyka”. A ja na to: „Agoni, ty jesteś tu doktorem. Co się dzieje? Gdzie to ich teraz dotyka?”. I wtedy podzielił się ze mną czymś naprawdę głębokim.

Powiedział: „To uderza w ich układ nerwowy, a nie w ich umysł. Czasami myślą, że to ich umysł, bo są przyzwyczajeni do bitew umysłowych, ale tak naprawdę to uderza ich w ich układ nerwowy”. To coś w stylu: „O, ciekawe. Jak ci się to podoba, Agoni?”

Powiedział: „Cóż, układ nerwowy ma swoje główne komponenty, ośrodkowy układ nerwowy, który zasadniczo odpowiada za funkcjonowanie mózgu i kręgosłupa”. Dodał: „Potem są jeszcze inne jego komponenty. Obwodowy układ nerwowy”, który biegnie wzdłuż rdzenia kręgowego i rozchodzi się na zewnątrz. Kontroluje on takie rzeczy jak mięśnie i niektóre narządy w skórze. To jest obwodowy układ nerwowy. A potem jest jeszcze inna część układu nerwowego, autonomiczna część układu nerwowego, która kontroluje takie rzeczy jak serce, oddech, układ trawienny i rzeczy z nimi związane. I powiedział: „Właśnie tam ich to teraz uderza, w tę autonomiczną część układu nerwowego. To właśnie ich naprawdę dotyka”.

I powiedział: „To nie mózg kontroluje układ nerwowy. W rzeczywistości układ nerwowy odpowiada za 80% komunikacji z mózgiem i to właśnie on ją przekazuje, lub zaczyna od niego. To właśnie tam są teraz bardzo, bardzo mocno uderzani. I to jest wyzwanie, z którym się mierzą. Myślą, że coś jest nie tak z ich umysłem, potem myślą, że muszą go naprawić, a potem przychodzą z duchowym omijaniem, co jeszcze bardziej ich dezorientuje i zastanawiają się, dlaczego nie czują się dobrze, dlaczego są zmęczeni, dlaczego są zmęczeni, dlaczego ich układ trawienny nie działa zbyt dobrze, dlaczego po prostu cały czas wydają się być rozbici. Nie są już w czasie, są gdzie indziej. To nie jest tak, że są po prostu w innym wymiarze. Są po prostu gdzie indziej, w pewnego rodzaju krainie marzeń lub ziemi niczyjej”.
Powiedział: „Właśnie tam to teraz uderza”.

Cóż, musiałem się zatrzymać i naprawdę wczuć w to, a potem zacząć myśleć o was wszystkich i o moich kontaktach z wami, i o tym, gdzie teraz dostajecie w skórę. I zaczęło to mieć sens. Zacząłem zdawać sobie sprawę, że to rzeczywiście układ nerwowy.

Układ nerwowy i jego rozpad

Umysł nie jest teraz aż tak ważnym czynnikiem, chociaż wciąż przetwarzasz myśli w umyśle. Zastanawiasz się: „Co ze mną nie tak?”. Ale układ nerwowy jest mocno atakowany. A to oczywiście wpływa na ciało. To sprawia, że umysł zastanawia się: „Co się dzieje? Dlaczego nie potrafię zarządzać ciałem?”. I to sprawia, że myślisz, że robisz coś źle w całej tej pracy. A potem wymyślasz obejście i mówisz: „Ale wszystko jest dobrze. Dam sobie radę. Muszę tylko wziąć głęboki oddech i to”. I do pewnego stopnia jest to słuszne, ale kiedy naprawdę dostajesz cios w swój układ nerwowy...

Układ nerwowy jest *ogromny*. Ogromny. Wiesz, mówimy o umyśle. Ma w sobie, co, 80 miliardów neuronów? To dużo. To bardzo złożony system. To zbędny system. Powodem 80 miliardów, kiedy tak naprawdę powinno to zająć mniej niż miliard, znacznie mniej, jest to, że umysł zbudował swoje systemy redundancji. Trochę jak na twoich własnych komputerach. Jestem pewien, że robisz kopie zapasowe na dysku twardym i w chmurze. Jestem pewien, że wszyscy to robicie. Nie! (chichocze) A umysł, rozwijając się w trakcie, zaczął rozwijać systemy kopii zapasowych, a potem kopie zapasowe do kopii zapasowych, kopie zapasowe do kopii zapasowych do kopii zapasowych, do punktu, w którym jest całkowicie zabezpieczonym, redundantnym systemem zaprojektowanym tak, aby był odporny na awarie, chociaż tak nie jest. I umysł nosi to w sobie od tamtej pory. To bardzo, bardzo złożony system. Dlatego rzeczy nie poruszają się zbyt szybko. Bo umysł musi – kiedy przychodzi do podjęcia wyboru, na przykład decyzji życiowej, to nie jest to pojedynczy umysł, który to robi – to *wszystkie* systemy zapasowe umysłu, które to robią. Zostało to zaprojektowane jako swego rodzaju mechanizm bezpieczeństwa dla mózgu, jako bezpośredni skutek opasek na głowie w Atlantydzie. No i proszę. Ale dlatego sprawy toczą się powoli, ponieważ umysł ma tam na górze ogromną biurokrację z jej wbudowanymi systemami.

Ale układ nerwowy, którego neurony są niejako częścią, układ nerwowy jest również bardzo, bardzo złożony. Gdyby rozłożyć włókna nerwowe jeden za drugim, rozciągnęłyby się na około 240 000 kilometrów. Tak, te podstawowe, te, o których wiesz, i są też inne. Mogłyby się rozciągać na 640 000 kilometrów. Masz w ciele wszystkie te włókna nerwowe. Jesteś świadomy tych, takich jak skóra, dotyk. Jesteś tego bardzo świadomy, ale ten układ nerwowy ma wiele, wiele warstw.

Układ nerwowy ma jedną podstawową funkcję: bezpieczeństwo. Bezpieczeństwo. To system ostrzegawczy. Ostrzega, czy jest gorąco, czy zimno, czy jesteś głodny, czy potrzebujesz więcej płynów. Nie mówi tego słowami, ale wysyła sygnały do mózgu: „Potrzebujemy więcej płynów”. Jest częścią układu nerwowego. Pomaga ci wyczuć, czy coś jest bezpieczne, czy nie, gdy masz do czynienia z ludźmi.

Twój układ nerwowy jest cały czas w stanie najwyższej gotowości. Nie mówię o metafizyce, ale fizycznie jest w stanie najwyższej gotowości. Wysyła sygnały do mózgu. Znow, można by pomyśleć, że to mózg zarządza wszystkim, ale tak nie jest. Układ nerwowy odpowiada za 80% komunikacji docierającej do mózgu. Reaguje pierwszy, na długo zanim mózg w ogóle zorientuje się, co się dzieje. Działa. Wyzwała reakcje. Działa i to właśnie on jest teraz mocno atakowany – według Agoni i Kuthumiego, a kiedy się temu bliżej przyjrzałem, w końcu to dostrzegłem. I pomyślałbyś: „Cóż, jesteśmy w tej niesamowitej metafizycznej podróży i mamy do dyspozycji wszystkie te narzędzia, ale mimo to mamy ten przestarzały układ nerwowy, który jest mocno kopany”. I to on powoduje ból twojego ciała. To on powoduje, czy masz problemy z barkami, szyją, plecami. Wszystkie te rzeczy są częścią kopania układu nerwowego.

Nie czujesz się dobrze. Z Shaumbra jest coś takiego. Nie czujesz się dobrze, ale nie wiesz, co to jest. „Nie wiem, co to jest. Po prostu źle się czuję”. Nie chodzi o to, że masz tego dnia jakieś poważne problemy z jelitami. Nie chodzi o to, że jesteś pozbawiony snu, choć większość z was tak ma. Po prostu nie czujesz się dobrze. To twój układ nerwowy dostaje naprawdę, naprawdę mocno .

Układ nerwowy jest po to, by chronić. Pragnie bezpieczeństwa. Jest stale czujny. Jest czujny nie tylko wobec osób w pomieszczeniu, co jest jednym z powodów, dla których wielu Shaumbra decyduje się trzymać z dala od ludzi lub grup. Nie jest za to odpowiedzialny tylko on, ale również energie w pomieszczeniu. Mogą to być osoby niewcielone, które się tam przepływają. Mogą to być energie, które są projektowane przez ludzi, grupy, które mają określony plan. Wychwytuje to wszystko. Jeśli mieszkasz w pobliżu cmentarza, wychwytuje wszystkich zmarłych. Wiecie, kiedy ktoś jest pochowany w ziemi, to okrutna i niezwykła kara dla niego, ponieważ widzicie, nawet jeśli ciało jest martwe, energia wciąż tam jest. I utrzymuje się na Ziemi, do pewnego momentu, ale może to nastąpić milion lat później. Ale utrzymuje się. Cmentarze są wypełnione wszystkimi tymi energiami. Jeśli mieszkasz w pobliżu cmentarza, będziesz miał ciągły hałas i zamieszanie.

Układ nerwowy to coś, co wykrywa wszystko przez cały czas. Możesz zapytać: „Czyż nie mam jakichś nadzwyczajnych zdolności parapsychoicznych?”. Tak, i są one powiązane z układem nerwowym. Na razie wszystko działa razem. Może to się później zmienić, ale to właśnie jest celem.

Zasadniczo, jeśli układ nerwowy odpowiada za ochronę, to odpowiada za bezpieczeństwo, upewniając się, że nie wpakujesz się w kłopoty. Układ nerwowy wykrywa energię w jedzeniu na długo przed tym, zanim zrobi to umysł. Mówi: „To nie będzie dla mnie dobre”. Na długo zanim poczujesz jego zapach i powiesz: „Och, to tam stało w lodówce jakieś osiem miesięcy. Wyrzuć to”. Układ nerwowy to wykrywa. I znowu, to nie jest kwestia metafizyczna. Może nią być, ale jest też bardzo praktyczna. Mówi: „Nie jedz tego”.

Układ nerwowy jest stale czujny w obecności innych ludzi. Ruch uliczny. Twój układ nerwowy jest cały czas w stanie wysokiej gotowości, gdy prowadzisz samochód. To dobrze. Ale jeśli wyobrazisz sobie teraz wszystkie nerwy, zakończenia nerwowe, wszystko, co jest związane z tym biologicznym systemem ochronnym i jego komunikacją z mózgiem, może to być przytłaczające.

Układ nerwowy jest w porządku, gdy wszystko jest takie samo, gdy nie ma żadnych zmian i nic nie jest nowe. To mu się podoba. Lubi, jak to nazwać, spokój, albo znajomość. Naprawdę to lubi. Wtedy może trochę odpuścić. Możesz się zrelaksować, ponieważ nie jest w stanie wysokiej gotowości. Nie wysyła sygnałów ostrzegawczych. Układ nerwowy się uspokaja – na przykład, powiedzmy, że jedziesz na wakacje w miłe, ciche miejsce, domek nad jeziorem, bez wielu ludzi – może się do pewnego stopnia wyciszyć, ale nadal jest w stanie gotowości, ponieważ to nowe miejsce, a ty jesteś w lesie i Bóg jeden wie, jakie zwierzęta tam są. Mogą być tam króliki, wiewiórki lub coś innego (publiczność chichocze), o

co musisz się martwić . Stajesz się trochę spokojniejszy , ale teraz, zgodnie z tym, co powiedział Agoni, układ nerwowy jest obciążany. Pracuje na najwyższych obrotach, właśnie teraz.

Masz tendencję do myślenia o tym w myślach, „Co jest nie tak? Jak sobie z tym wszystkim poradzę?”. Mówimy o „I” . Układ nerwowy – *aaa !* – on tego *nie* lubi. Jest nieznan. Lubi swoją grawitację. Lubi swoje rutyny. Lubi znajome przedmioty i ludzi wokół. Ale my to teraz forsujemy, jak szaleni. Forsujemy to jak absolutnie szaleni. Układ nerwowy krzyczy i mówi: „Co się dzieje?”. I ma trudności z opanowaniem tego, i to powoduje, dosłownie, załamanie nerwowe.

Nie mówię o załamaniu nerwowym. Już to przesłaś (chichocze) – nie powinnam się śmiać – ale mówię o załamaniu nerwowym, dosłownie. Prawie wszyscy Shaumbra przechodzą przez to teraz. Próbujesz sobie z tym poradzić różnymi mechanizmami, na przykład za pomocą umysłu. Idziesz do lekarza – „Co mi jest?” – a lekarz mówi: „Nic, tylko że jesteś dziwny”. Ale wiesz, że coś jest nie tak, ale twój umysł próbuje to rozgryźć i nie radzi sobie z tym najlepiej.

Przechodzisz załamanie nerwowe. To nie znaczy, że rozpląwasz się na podłodze jak kałuża, płacząc łzami, ale wiem, że niektórzy z was ostatnio tak mieli. To nie tak, że nie potrafisz funkcjonować. Nadal możesz wstać rano, zająć się swoimi sprawami, ale jest coraz trudniej , a potem wracasz do myśli: „Co ze mną nie tak?”. A potem rzucasz jakieś duchowe obejście: „Nic. Wszystko w porządku”. Tak, i to błędne koło, które się teraz dzieje. Bardzo błędne koło.

A więc, załamanie nerwowe, przede wszystkim , trzeba je zaakceptować. To znaczy, ono już tu jest i wcale nie jest złe. Twój układ nerwowy, i cała twoja biologia, przechodzi ogromną transformację. Wszystko, od uwolnienia się od więzów przodków z przeszłości, wpływa na twoją biologię, a układ nerwowy tego nie lubi. Jest przyzwyczajony do tego starego systemu.

Twój układ nerwowy przechodzi przez wszystkie te zmiany, wraz z tym, co nazywamy ciałem świetlistym, wolnym ciałem energetycznym, które się w nim pojawia. Och, on tego nie lubi i jest w stanie wysokiej gotowości. Przechodzi w stan obronny. A kiedy przechodzi w stan obronny, a także w stan wysokiej gotowości, komunikacja z mózgiem nasila się, przesyłając sygnały tam i z powrotem, a mózg próbuje je uspokoić na swój własny sposób. Mózg zastanawia się wtedy, co jest z nim nie tak, ale mózg próbuje uspokoić układ nerwowy, wtedy pojawia się duchowe omijanie i jesteś w gorszej sytuacji niż kiedykolwiek.

Układ nerwowy jest stosunkowo elastyczny. To znaczy, potrafi się do pewnego stopnia zaadaptować. Lubi swoje znajome otoczenie. Lubi budzić się o tej samej porze każdego ranka. Lubi jeść zasadniczo te same potrawy, tych samych ludzi, w tych samych sytuacjach. Nie jest typem śmiałym. Nie lubi wychodzić i odkrywać, ale to robi. Ma więc pewną elastyczność. Ale to, co dzieje się teraz, to to, że twój układ nerwowy został tak przeciążony i zestresowany, że zaczyna to wpływać na inne części twojego ciała. Objawia się to w innych miejscach, w problemach z kolanami lub bólach głowy, których nigdy wcześniej nie miałaś, albo po prostu ogólnym uczuciu zmęczenia i znużenia. A potem próbujesz działać – chodzisz do wielu terapeutów i tak dalej, albo zaczynasz brać mnóstwo suplementów – myśląc, że to pomoże, a to nie pomaga. Naprawdę nie pomaga. To właściwie część kadzidła tłumienia, tłumienia tego, co naprawdę się dzieje. Zapalasz kadzidło i masz nadzieję, że przejdzie. Ale nie przechodzi. To ma wpływ na twoje ciało.

Układ nerwowy jest teraz przeciążony, przepracowany , nie wie, co robić. A umysł nie jest w lepszej kondycji. Panuje masowe zamieszanie. Układ nerwowy staje się teraz bardzo kruchy. Jest tak intensywnie eksploatowany. Każdy nerw i każde włókno jest poddawane tak dużemu obciążeniu. Jest tak przeciążony, że dosłownie staje się kruchy. Traci część swojej dotychczasowej elastyczności.

Zaczyna być bardzo kruchy i wtedy następuje załamanie. Coś w rodzaju załamania układu nerwowego. I objawia się to na różne sposoby.

Pierwszy i najogólniejszy objaw jest taki, że po prostu jesteś bardziej zmęczony niż kiedykolwiek. A kiedy jesteś zmęczony, oczywiście myślisz sobie: „Co ze mną nie tak?”. A potem na dodatek: „Hej, jesteśmy bandą piratów. Wypływamy. Płyniemy do Nowej Świadomości. Odkrywamy miłość do siebie”. I myślisz sobie: „Co do cholery jest ze mną nie tak?”. A potem niektórzy, nieliczni, no cóż, całkiem sporo, mówią: „Adamus bredzi. To wszystko jeden wielki pretekst, a nam pokazują złotą marchewkę, ale jestem w rozsypce. Nie mogę wstać z łóżka. A jedyne, co jem w te dni, to węglowodany i cukier. I piję wino, nie dlatego, że lubię wino, ale dlatego, że lubię to, że wszystko zniczula”. A następnego ranka myślisz sobie: „O Boże, nie powinienem był wypić trzech butelek wczoraj wieczorem”.

To nie pomaga układowi nerwowemu, a co wtedy robisz? Wstajesz rano i czujesz się do bani, ale masz rzeczy do zrobienia. I jesteś twardym, potężnym piratem. Mam na myśli, że jesteś naprawdę, naprawdę twardy. Więc co robisz? Pijesz kawę. Jak to wpływa na twój układ nerwowy? *Ooops!* (dreszcze) Teraz jesteś pobudzona, szalona, załamującą się osobą. A później w ciągu dnia mówisz sobie: „Muszę teraz wypić tę lampkę wina, bo muszę się uspokoić. Tak się tym wszystkim nakręciłem, muszę wypić to wino”. To błędne koło. Błędne koło i tak właśnie się to wszystko ma. I jestem bardzo wdzięczny Agoni i Kuthumiemu za zwrócenie mi na to uwagi.

Wiecie, naprawdę byłam – i nadal jestem – bardzo dumna z was wszystkich za to, co robicie, za to, przez co musieliście przejść w swoim życiu. Jestem bardzo dumna z tego, co zrobiliśmy we wrześniu – ogromnego zwrotu – i nie chodzi o to, żeby przewodzić grupie, ale jest coś w byciu liderem w różnych dziedzinach. Będziecie mogli porozmawiać o tym później w Klubie Wzniesionych Mistrzów: „Wyruszyliśmy w nowym kierunku”. Jest w tym coś wspaniałego, ale zdałam sobie sprawę, że musimy dziś porozmawiać w kategoriach praktycznych, o tym, co się dzieje. Co się dzieje, i nie ma w tym żadnego wstydu. Nie ma w tym nic złego. To uznanie. I to wiąże się z obecnością.

Kiedy jesteś w obecności, nie ma duchowego pomijania. Kiedy jesteś w obecności, nie ma zaprzeczania. Nie musisz. „Jestem Kim Jestem. Mój układ nerwowy jest zepsuty. To znaczy, jest zepsuty”. To jak stary silnik, który był zbyt mocno eksploatowany i pewnego dnia po prostu zaczyna się rozpadać. W tym – zabrzmi to, jakbym tu pomijał, ale cóż, co tam – jest piękno, bo się *rozpada*. Zastępujesz stary układ nerwowy i jego ciągłą, ciągłą potrzebę bezpieczeństwa. Jego ciągłą potrzebę, by wszystko było mniej więcej takie samo i jasne. Zostaje zastąpiony przez ciało świetliste i to zupełnie inna dyskusja, ale układ nerwowy bije na alarm, mówiąc: „Zostanę wyłączony. Jestem zastępowany”. A czym jest zastępowany? Nie wie. Ale wie, że to niedobrze. I mówi, wiesz, „To wszystko jest złe”. I to się denerwuje, a potem wysyła to wszystko do mózgu, a mózg bierze winę na siebie i pyta: „Co jest ze mną nie tak?”. Znow to nieustanny cykl.

Zmiany w systemie

Twój układ nerwowy przechodzi – nie remont, i będzie działał jeszcze przez jakiś czas – ale teraz jest naprawdę zastępowany przez intuicyjny system, który niekoniecznie opiera się na zakończeniach nerwowych. Centralny układ nerwowy, cały układ nerwowy, pierwotnie opierał się na przetrwaniu w tej rzeczywistości, w tej bardzo gęstej rzeczywistości. Kiedy staliśmy się istotami biologicznymi, musiał to mieć, aby przetrwać. I tak było przez długi czas, ale teraz nawet to się zmienia. Czy możesz sobie wyobrazić, co twój układ nerwowy z tym czuje?

To on zawsze przewodził, zawsze chronił, zawsze dbał o twoje bezpieczeństwo, zawsze wysyłał ostrzeżenia, chronił cię przed niebezpieczeństwem, a teraz powoli przestaje istnieć.

Układ nerwowy był najbardziej komunikatywny ze wszystkiego w twojej biologii, w twoim umyśle, z Anayatronem. Anayatron to sieć wewnątrz twojej istoty, która łączy wszystko – ciało, umysł, cząsteczki, krew, organy, wszystko. To sieć komunikacyjna ciała. Jest w ciągłej komunikacji z każdą komórką, każdym organem, twoją skórą, wszystkim innym, nieustannie działając. Zatem układ nerwowy był jego prawą ręką. Układ nerwowy stale był tuż obok, monitorując, czując i mówiąc: „Dobrze, to jest trochę niezrównoważone, to jest niezrównoważone”. Współpracowały więc bardzo ściśle.

Cóż, sam Anayatron powoli zanika. To bardzo złożona sieć. To tak, jakby w tym ogromnym budynku stały ogromne komputery, ale z lampami próżniowymi zamiast mikroprocesorów, i trzeba by je wymienić. Czas najwyższy. Zastąpić je czymś wielkości telefonu komórkowego, telefonu komórkowego. Cała ta ogromna infrastruktura. I tak właśnie jest teraz z Anayatronem, który jest wymieniany.

Anayatronowi to tak naprawdę nie przeszkadza. Jego zadaniem była po prostu komunikacja, łączenie wszystkiego. Nie obchodzi go, czy zbankrutuje, czy nie, ale układ nerwowy już tak. Jego zadaniem była ochrona, a nawet to zaczyna zanikać.

Kiedy płaczesz teraz bez powodu, po prostu płaczesz, to układ nerwowy, reakcja na to. Kiedy czujesz się kompletnie rozbity i nie wiesz dlaczego; kiedy brakuje ci energii – myślę, że to jest teraz najważniejsze dla Shaumbry – brak energii; próbujesz i próbujesz poprawić dietę i sen, a wciąż nie ma energii – to układ nerwowy.

Więc co robimy? Co robimy?

Weź głęboki oddech i nie pomijaj duchowości ani Adamusa w tym przypadku. Przyjmij to do wiadomości. Weź głęboki oddech w obecności. „Jestem postrzelony. Mój układ nerwowy jest postrzelony”.

To, co się dzieje, to jedna z kilku różnych rzeczy i teraz ciekawie jest to obserwować. Zazwyczaj w tym momencie Shaumbra reaguje na jedną z trzech rzeczy. To walka albo ucieczka. To pierwsza reakcja. „Będę z tym walczyć, cokolwiek czuję. Nie wiem, z czym walczę, ale będę walczyć. Przekroczę to. Jestem twardy. Przejdę przez to. Będę silny, mimo że mam własne ciało. Nie pozwolę, żeby to mną tak zawładnęło. Nie rozplączę się, mimo że mam na to ochotę. Nie pozwolę, żeby coś fizycznego, jak atomy i cząsteczki, stanęło mi na drodze”.

Więc próbujesz to przeczekać. A potem, kiedy to nie działa, uciekasz jak szalony (chichocze). To tak, jakbyś brał udział w tej walce, w tym meczu bokserskim i nagle uświadamiasz sobie : „Nie wygram tego, skarbie” i uciekasz jak szalony, żeby się stamtąd wydostać. Wielu Shaumbra tak robi. W obliczu przeciwności losu uciekają. Po prostu idą szybko.

Innym, bardzo powszechnym zjawiskiem u Shaumbry, prawdopodobnie podobnym, jest zastyganie w bezruchu. Zamykanie się w sobie. To staje się przytłaczające. Czujesz to w ciele. Próbuje rozwiązać to w myślach, ale to nie działa. A potem po prostu zastygasz w bezruchu. Po prostu się zamykasz. Nie wiesz, co robić. Nie wiesz, czy iść w lewo, czy w prawo. Co robisz? Zastygasz w bezruchu. Zapadasz w sen zimowy. Zamykasz się, nie tylko na świat wokół siebie, nie tylko na bliskich, przyjaciół czy współpracowników. Zamykasz się na siebie.

To w porządku, że zamykasz się na innych, ale zamykasz się na siebie. Nie możesz już znieść tych myśli, emocji, presji, niczego, co wywiera na ciebie – a tak naprawdę na twój układ nerwowy – choćby odrobinę presji, więc się zamykasz. W pewnym sensie musisz, bo inaczej sobie z tym nie poradzisz.

Zamykasz się w sobie i tak naprawdę cię tu nie ma, tak naprawdę nigdzie indziej cię nie ma . Nie pracujesz nad rozwiązaniami swoich problemów. Nie chcesz nawet myśleć o duchowym omijaniu. To sprawia, że chce ci się wymiotować, że chce ci się wymiotować. Nie chcesz używać żadnych z tych małych banałów. Jakby to nie był czas na mówienie: „Wszystko w porządku”, bo tak nie jest . Więc się zamykasz.

A druga, rzadko wybierana ścieżka, to nauczyć się pocieszać samego siebie. Najpierw musisz zrozumieć, co się dzieje , ale naucz się pocieszać samego siebie. Naucz się nie pomijać duchowości. To nie działa. To rozwiązywanie na krótką metę. Wiesz: „Wszystko w porządku”, ale to mija po około dniu, bo budzisz się następnego ranka i nie wszystko jest w porządku. Masz nadzieję, że to stało się w nocy, że miałeś ten cudowny sen, który wszystko poskładał do kupy i teraz jesteś gotowy do drogi. Ale to działa tylko przez chwilę.

Zrozumienie tego, znowu, ma aspekt pocieszenia. Zrób coś dla siebie teraz, na przykład dla swojego układu nerwowego. Gorące kąpiele. Owiń się ciepłymi, przytulnymi kocami. Kup sobie dużego pluszowego misia. Mówię poważnie. Posłuchaj kojącej muzyki. Stwórz też jakąś muzykę, ale słuchaj kojącej muzyki. Jedz potrawy, które poprawiają nastrój i nie przejmuj się kaloriami, węglowodanami ani niczym podobnym.

Czas się rozpieścić. Czas na komfort. Trzymaj się z dala od innych ludzi, bo oni nie są pocieszający. Naprawdę nie są. Nawet ci, których kochasz najbardziej, mogą być teraz najbardziej niekomfortowi. Ponieważ twój układ nerwowy, nawet w przypadku osób, z którymi jesteś blisko, jest bardzo aktywny, gdy jesteś z nimi. Chociaż ich kochasz, jesteś blisko nich, twój układ nerwowy nieustannie reaguje.

Mówię o tym: znajdź czas dla siebie. I nie próbuj tego zamaskować zbyt dużą ilością kawy, wina czy czegośkolwiek w tym stylu. Za dużo papierosów, Caudre. To nie działa na dłuższą metę. To znaczy, rób to, co normalnie robisz, ale nie myśl, że te leki – i, Boże, to dzieje się każdego dnia, dosłownie, Shaumbra przychodzi do mnie, zazwyczaj we śnie, z jakimś nowym lekiem lub suplementem i mówi: „O, Adamus, znalazłam to, i to jest lekarstwo na wszystko”. A ja na to: „Naprawdę?”. A na dodatek, jeśli to nie jest właściwe, sprawi, że twój układ nerwowy będzie jeszcze bardziej kruchy niż kiedykolwiek.

To, co się dzieje w tym wszystkim, to to, że *stajecie* się coraz bardziej wrażliwi, w miarę jak się rozwijamy, w miarę jak to wszystko robimy. *Stajecie* się coraz bardziej wrażliwi, ale nie w układzie nerwowym. Stajecie się bardziej wrażliwi w bardzo intuicyjny, energetyczny sposób, który nie wymaga układu nerwowego ani Anayatronu. Łączycie się dosłownie ze sferami światła i sferami energii. Stajecie się o wiele bardziej wrażliwi i to jest kolejna część problemu. W miarę jak stajecie się bardziej wrażliwi, czujecie wszystko, układ nerwowy się uruchamia. Nagle wasze ciało się rozpada. Nagle wszystko – hałas, który nigdy wcześniej by was nie niepokoił – po prostu was wytrąca z równowagi. Patrzenie na kogoś was wytrąca z równowagi. Hałasy są bardzo ważne. Dźwięki i odgłosy są teraz bardzo ważne. Ale wizualnie, niektórzy z was mogą zauważyć, że nawet nie chcą na coś patrzeć, ponieważ stają się tak wrażliwi, a to pobudza wasz układ nerwowy.

Więc co robimy? Dlaczego teraz, po pierwsze, dlaczego teraz? Ponieważ się otwierasz . Ponieważ przechodzisz przez ogromną zmianę w swojej biologii. Ponieważ masz bardzo stary układ nerwowy, który nie wie, jak sobie z tym wszystkim poradzić i krzyczy do ciebie o rzeczach w rodzaju: „Wchodzisz w I ? Co ty, zwariowałeś?” Albo po prostu stajesz się bardziej wrażliwy – „Zwariowałeś?” – więc to duży dylemat. I dosłownie mówię, że masz załamanie nerwowe. Nie załamanie psychiczne, ale załamanie nerwowe.

Proszę, wczujcie się na chwilę w swoje ciało. Przepływa przez nie mnóstwo komunikatów, które się odbywają. I to, czego doświadczacie, szczególnie w ciągu ostatniego miesiąca.

Myślisz, że po prostu stajesz się coraz bardziej nietolerancyjny, bardziej emocjonalny. Cóż, emocje są częścią reakcji układu nerwowego. A ci, którzy nie stają się bardziej emocjonalni, zastanawiają się, dlaczego nie mają już żadnych emocji, uczuć ani pasji. Bo u niektórych to bardziej emocjonalne. U innych to bardziej zamknięcie się. Próbujesz się zamknąć, ale układ nerwowy nie daje rady. On tam jest i wykonuje swoją pracę.

Co robić

Co więc robimy? Bierzemy głęboki oddech i najpierw to uznajemy, bez pomijania. Uznajemy, że znajdujemy się w momencie ogromnej zmiany, która zachodzi na planecie. Wszystko przyspiesza. Wszystko się zmienia. Twój układ nerwowy tego nie lubi.

Twój umysł może być zadowolony z tego, że pojawiło się zupełnie nowe, niesamowite oprogramowanie, które właśnie się ukazało, zastępując to zupełnie nowe, niesamowite oprogramowanie sprzed sześciu miesięcy. Twój umysł skacze po nim i mówi: „Spójrz, ile rzeczy możemy z nim zrobić”. A teraz, sztuczna inteligencja oparta na agentach jest już dostępna. To już nie tylko marzenie, to już fakt. A umysł myśli sobie: „O, spójrz, ile rzeczy”.

Twój układ nerwowy mówi: „Chyba żartujesz. Serio. Chyba żartujesz”. I jest postrzępiony. Jest kruchy. Nie wie, czy po prostu całkowicie się wyłączyć, czy bardziej starać się, żebyś go posłuchał. Nie wie, czy po prostu – jeśli się wyłączy, otepiesz. Mam na myśli, otepienie większe, niż możesz sobie wyobrazić. Jeśli krzyczysz do ciebie, do twojego mózgu, mówiąc: „Mamy te problemy w naszym układzie nerwowym. Mamy te problemy i sam powód, dla którego istnieją, układ nerwowy istnieje, mamy ogromne problemy”, i nie wie, co robić. To znowu powoduje zamieszanie w umyśle. Nie jest to zbyt przyjemne.

Co robić?

Po pierwsze, weź głęboki oddech. Żadnego duchowego pomijania. Żadnych bzdurnych banałów, które tam wrzucisz, bo one po prostu nie działają.

Po drugie, chodzi o bycie obecnym. I to trochę duchowe bzdury (chichocze), ale to bardzo realne. Nie używam tego jako banału. Mówię, że obecność to: „Jestem tutaj. Zachodzą we mnie wszystkie te ogromne zmiany. Naprawdę nie wiem, co z tym zrobić. Nie mam magicznego rozwiązania. Nie zamierzam duchowo pomijać i mówić: 'Och, wiesz, bla, bla, bla'. Nie, nic z tych rzeczy”.

Pocieszyć się, jak tylko się da. Nie przesadzać z wprowadzaniem wielkich zmian w życiu, tylko po to, by je wprowadzić. Rozpieszczać się w tej chwili. Uświadomić sobie, że układ nerwowy jest po prostu zepsuty. To jak para hamulców, które są po prostu zepsute. Nic tam nie ma. A potem wziąć głęboki oddech i po prostu to zaakceptować.

Samo to uznanie czyni niesamowite rzeczy, ponieważ uświadamia ci, że nie jesteś szalony, że tak naprawdę nic ci nie dolega; po prostu przechodzisz teraz przez piekielny proces. I cały czas, starając się uniknąć tego duchowego pomijania, bierzesz głęboki oddech i mówisz: „Właśnie tu jestem”. A ten układ nerwowy naprawdę ma problemy i powoduje problemy z ciałem, a także problemy ze snem.

To jest główny powód, dla którego masz ten szalony sen, a potem stajesz się jeszcze bardziej zmęczony. Kiedy jesteś bardziej zmęczony, układ nerwowy jest w stanie wyższej gotowości, ponieważ jesteś

zmęczony i próbuje cię chronić. Po prostu weźmy głęboki oddech i zrobmy merabę. Ponieważ podczas meraby nie musimy pracować nad zmianą czegokolwiek. Nie musimy niczego duchowo pomijać. Nie musimy niczego usprawiedliwiać. To po prostu czas na wzięcie głębokiego oddechu w obecności. Nawet nie powiem „Pozwól”, bo to jak pomijanie, więc nawet tego nie powiem (kilka chichotów).

To właśnie jest niebezpieczeństwo pracy, którą wykonujemy razem. Polega na tym, że polegamy na tych nowych koncepcjach. Koncepcjach metafizycznych, polegamy na nich. Są one niczym drogowskazy na drodze. Ale w pewnym momencie nadchodzi też czas, żeby to wszystko po prostu przerwać.

Meraba dla układu nerwowego

Tak więc posłuchajmy muzyki i zrobmy merabę. To najłatwiejszy sposób. Zrobmy merabę. To nie jest zaprzeczenie. To po prostu powiedzenie: „Zamiast tego całego gówna, będę słuchał muzyki”.

Wczoraj wieczorem kazałem Cauldre'owi złożyć tę muzykę, specjalnie dla ciebie. Jest przesiąknięta, no cóż, kodowaniem, ale to po prostu miłe rzeczy. To dla twojego komfortu.

To dla Twojego komfortu. Zaslugujesz na to.

I składam pół-przeprosiny, co jest jednym z niewielu przypadków w historii stworzenia, kiedy ja w pewnym sensie przeprosiłem.

A tak przy okazji, humor to jedna z najlepszych rzeczy na załamanie nerwowe. Naprawdę.

Śmieję się z siebie. Śmieję się z życia, naprawdę. To znaczy, powiedziałbym, że to numer jeden lub dwa na liście. Śmieję się. Śmieję się z niego. Śmieję się z siebie, że znalazłeś się w takiej sytuacji. Śmieję się ze mnie. Nie za bardzo, ale żartuj.

I nie używaj swojej sztucznej inteligencji, żeby prosić o żarty o Adamusie. Nie są zbyt dobre. Bo ja tam jestem, obserwuję i upewniam się, że nie są zbyt dobre (kilka chichotów). Musisz się śmiać, a to prawdopodobnie jedno z najlepszych antidotum na to wszystko.

Zatrzymajmy się i weźmy głęboki oddech.

Och, ten biedny układ nerwowy. Wszystkie te włókna nerwowe, zakończenia nerwowe, połączenia nerwowe, wszystko to stara się chronić królestwo.

My też nie będziemy próbować tego naprawiać. Naprawdę nie będziemy. Nie ma takiej potrzeby.

Ale jak mówiłem w moich pół-przeprosinach mocno cię naciskałem. Pominę to i powiem: „Bo chciałeś, żebym cię naciskał. Dlatego to robię” (chichocze).

Nie podoba ci się to? Zrzucić winę na kogoś innego. Nie, ale naprawdę tak zrobiłeś. Bardzo się staraliście, na wszystkich frontach, jako Mistrzowie, jako ludzie, jako Shaumbra. Teraz czas po prostu powiedzieć: „Zatrzymajmy to wszystko”. Bo tak naprawdę wyrządza to ogromne szkody.

To bolesne, fizycznie i emocjonalnie. A czego naprawdę w tym nie lubię, to wątpliwości, jakie w tobie budzi: „Czy robię dobrze?”.

Weźmy głęboki oddech i po prostu bądźmy obecni. To znaczy: „Tak, jest ten stary, kruchy układ nerwowy, który już nie daje rady. Tak to już jest. Jest we mnie ta część, która kocha tę podróż, uwielbia przewodzić we wszystkim, co dzieje się na planecie i w tych zmianach. Uwielbia to. Ta część, która chce wejść w nową świadomość, i ten układ nerwowy, który tego nie chce”.

Przepraszam. Nie słyszałem tego, kiedy rozmawialiśmy we wrześniu, wchodząc w nową świadomość. Ach, brzmi to tak cholernie szlachetnie, heroicznie. Nakręca o tym hollywoodzki film. Z pomocą sztucznej inteligencji można by to zrobić w tydzień. Ale układ nerwowy wcale tego nie lubił. „Nowe *co?*” – powiedział. „Nowe *co?* Chyba żartujesz!” . Więc uruchomił jeszcze więcej komunikacji, więcej ochrony i obrony.

Nie próbujmy niczego naprawiać ani poprawiać. Nie próbujmy niczego rozwiązywać. Nie rzucajmy w to stertą banałów. Po prostu weźmy głęboki oddech w obecności.

I wiesz, w tej cichej chwili... w tej cichej chwili układ nerwowy nie słyszy, ale wyczuwa. Czuje, że przynajmniej to dostrzegasz, i to przynosi ogromną ulgę. Że nie próbujesz tego tuszować, zaprzeczać, uciekać od tego, zamrażać się. Po prostu tak jest w teraz.

To robi ogromną różnicę. To uznanie.

I wiecie, jest coś pięknego w tym, że po prostu siedzimy w merabie, nie próbując niczego zmieniać, nie próbując tego naprawiać, nie próbując tego ominąć.

(pauza)

To tutaj bierzesz głęboki oddech.

(pauza)

To właśnie tutaj zazwyczaj wpadasz, albo ja zazwyczaj wpadam i mówię: „Czyż to nie jest piękne? Czyż to nie jest część wielkiego projektu?”. Zamknij się!

Po prostu weź głęboki oddech. I tyle.

Jest jeszcze jeden bardzo, bardzo ważny element – tak naprawdę *najważniejszy* – w tym, że twój układ nerwowy jest tak kruchy, że jest bliski załamania.

A co do tego drugiego elementu, nie będziemy próbować go urzeczywistnić. Nie będziemy próbować go wypchnąć ani wprowadzić.

Twój układ nerwowy – i twój umysł, ale także twój układ nerwowy – nie rozumie miłości własnej. Nie rozumie. Nie potrafi nawet zacząć sobie z nią radzić.

Ma w sobie odrobinę zrozumienia miłości do kogoś innego i pomógł ci w wielu takich sytuacjach w życiu – w prawdziwym, pełnym miłości związku – i to było piekło dla układu nerwowego. Miało to jeden z największych wpływów ze wszystkich.

Pewnie pamiętasz, jak się zakochałeś, jak byłeś zakochany, kiedy miłość była bujna, płynąca i otwarta. To tworzyło piekło w twoim systemie nerwowym. Pamiętasz, jak nie mogłeś jeść ani spać? Byłeś tak zakochany. Nie mogłeś myśleć.

Byłeś oszołomiony psychicznie i emocjonalnie. Ale twój układ nerwowy musiał pracować na najwyższych obrotach. A teraz jesteś tu, w Miesiącu Miłości, rozmawiając o miłości własnej, a on sobie z tym nie radzi. Po prostu nie potrafi.

Wszystkie jego programy, wszystkie powody, dla których w ogóle się tam znalazł, są poddawane poważnej krytyce.

Rozmowy, koncepcja, myśl o miłości własnej wywierają ogromną presję na układ nerwowy. Naprawdę chce się wyłączyć. Wszystkie te metafizyczne rzeczy, które robiłeś, również, ale miłość własna to jego największe wyzwanie.

Albo po prostu kolejny związek miłosny w twoim życiu, powiedzmy nowy związek, jest przytłaczający dla twojego układu nerwowego.

Przejawia się na wiele różnych sposobów, wpływając na ciało fizyczne, zdrowie, równowagę energetyczną – wszystko. Umysł wkracza do akcji i próbuje to naprawić, naprawić lub znaleźć rozwiązanie, i jeszcze bardziej komplikuje sytuację.

Wtedy po prostu siedzimy w naszej merabie i bierzemy głęboki oddech.

Nawet nie powiem: „Jestem Kim Jestem”. Nic innego, tylko po prostu – jestem tu w obecności.

(dłuższa pauza)

Oczywiście, humor naprawdę pomaga.

Branie jakichś bzdurnych rzeczy, suplementów, nie pomaga, proszę. To dezorientuje układ nerwowy. A teraz, kiedy wrzucasz sobie coś nowego do gardła, to nie pomaga.

Pomaga wzięcie wielu głębokich oddechów.

Próba nowej terapii, bo ostatnie 125 terapii, które wypróbowałeś, nie zadziałało, nie pomaga. To pobudza układ nerwowy.

Słuchanie muzyki, pięknej muzyki, do której jesteś dostrojony, to pomaga.

Unikanie grup teraz – nie na zawsze, ale teraz, lub niektórych osób – naprawdę pomaga. W tłumie układ nerwowy jest nieustannie atakowany. Nie mówię, żebyście nigdy nie wychodzili na zewnątrz, ale mówię, że teraz macie z tym problem. Dlatego zacząłem dzień od pytania: „Dlaczego sala jest pusta?”. Wielu Shaumbra po prostu potrzebuje tej cichej przestrzeni.

To nie jest cicha przestrzeń, w której można by wszystko poukładać. Tylko pogarszasz problem. To nie jest cicha przestrzeń, by próbować analizować, co się dzieje. Cicha przestrzeń jest po to, by po prostu pobyć ze sobą.

Bez naprawiania.

Żadnego chwytania się brzytwy. Żadnego mówienia: „Och, jestem w cichym miejscu i teraz widzę wokół siebie złote światło”. To już nie działa.

I zasadniczo mówi się: po prostu przestań. Po prostu przestań. Jak wielka Pauza Mistrza, po prostu przestań.

(pauza)

Teraz szalona aktywność, to moja zmora. Szalona aktywność: „Muszę się czymś zająć. Muszę coś zrobić”. Nie. To ty reagujesz, reagujesz na swój układ nerwowy. Nie. Czas przestać.

Weź dobry, głęboki oddech.

Owiń się w coś ciepłego i puszystego. Bierz dużo długich, gorących kąpeli i nie miej z tego powodu wyrzutów sumienia. Świat nie będzie tęsknił za tymi 140 litrami wody, które zużywasz. Bierz gorące kąpiele.

I oddychaj.

I nie próbuj rozwiązać problemu. Nie próbuj go rozwiązać. Wymyślisz jakieś gówniane rozwiązanie, coś, co musisz zrobić, nowy program, nowy suplement, cokolwiek. Nie. Po prostu przestań.

Nie próbuj komunikować się, rozmawiać lub leczyć swojego układu nerwowego.

Widzisz, to właśnie w dużej mierze spowodowało, że układ nerwowy zwariował. Używanie ludzkiej logiki i ludzkich emocji, żeby naprawić coś, czego tak naprawdę nie rozumiałeś od samego początku. Po prostu przestań.

(pauza)

Trudno jest po prostu przestać, prawda?

Ale teraz to jest absolutnie konieczne. Teraz to jest wręcz krytyczne. Po prostu przestań.

Nie mówię, żebyś przestał i nigdy nic nie robił, ale teraz zrób sobie przerwę.

Ta muzyka, którą stworzyliśmy z Cauldre, będzie dostępna wyłącznie jako utwór muzyczny w ciągu najbliższych kilku dni na stronie Crimson Circle. Pobierz ją lub po prostu słuchaj czegokolwiek, czego lubisz.

Przestań omijać.

Przestań próbować nakładać perfumy na stertę gówna i dużo się śmieć. To właśnie jest omijanie, jak spryskanie gówna perfumami Chanel No. 5. A to nadal śmierdzi. Nadal śmierdzi.

I śmieć się.

A kiedy nadejdzie właściwy czas – nie teraz, nie wtedy, gdy jesteś w trybie cichego zatrzymania, kiedy nadejdzie właściwy czas – zacznij wczuwać się w to, o czym dziś rozmawialiśmy. Mam na myśli to, przez co się poddajesz – miłość do siebie, świadomość, totalna przebudowa ciała i umysłu i wszystkiego innego, kurczę! Ale nie teraz.

Natychmiast przestań.

Niech wszystko cię teraz dogoni, i nie mówię tego po to, żeby to ominąć. Nie mówię tego tylko jako banał.

Zatrzymaj się i pozwól, by wszystko cię dogoniło. Sam czas. Nowa metafizyka. Energia, światło i miłość. Zatrzymaj się i pozwól, by to wszystko cię dogoniło.

Jechałeś tak szybko, tak mocno naciskałeś, że wyprzedziłeś samego siebie. Wyprzedziłeś swoją duszę, tak naprawdę .

Po prostu przestań. Weź głęboki oddech i pozwól, by wszystko cię dogoniło. Twój umysł, każda komórka twojego ciała, przestarzałe systemy wierzeń. Tak, właściwie, pozwól im dogonić ciebie, abyś mógł je puścić.

Doszedłeś tak daleko, że tak powiem, że reszta nie nadążała. Twoje ciało, twoja biologia, bardzo je wyprzedziłeś . Krzyczały, „krzyczały” oznaczając ból, a może nawet jakąś chorobę. Krzyczy.

Niech wszystko się dogoni. Zróbmy to teraz. Zatrzymajmy się i pozwólmy, by wszystko się dogoniło.

Choć ja zapomniałem poczuć, co dzieje się z twoim układem nerwowym, ty zapomniałeś przyjrzeć się temu, co się dzieje – wszystkiemu w tobie, co dzieje się tak szybko, że tak bardzo się starasz, jesteś tak zaangażowany. Zapomniałeś pozwolić, by wszystkie te części i fragmenty dogoniły się.

Zróbmy to teraz.

Weź głęboki oddech. Bez wysiłku. Bez wybielania.

Weź głęboki oddech i pozwól mu dogonić.

(dłuższa pauza)

Dr Agoni zaleca robienie tego codziennie, przynajmniej przez następne dwa tygodnie. Nie lubię metod ani praktyk, ale teraz widzę taką potrzebę. Po prostu przestań. I nieważne, jak długo. Włącz muzykę, cokolwiek. Zatrzymaj się i pozwól, żeby wszystko cię dogoniło.

Wszyscy doganiacie *siebie* , nie świat, ale *to wy* doganiacie siebie. Wasz umysł, wasze ciało, nawet wasza dusza, tak. Myślisz, że dusza zawsze jest przed nami? Absolutnie nie. Niech cię dogoni.

Nie rób tego jako medytacji. Zrób to jako merabę. Możesz pobrać tę muzykę lub posłuchać cegokolwiek, czego chcesz.

Nie próbuj naprawiać swojego układu nerwowego. To tylko powoduje zakłócenia. I tylko sprawia, że układ nerwowy zaczyna szaleć jeszcze bardziej. Ale kiedy przestaniesz, pozwolisz układowi nerwowemu nadrobić zaległości.

Pozwalaj, aby wszystko Cię dogoniło.

(pauza)

Śmieję się. Pocię się. Weź dużo głębokich oddechów. I po prostu zatrzymaj się raz dziennie. To wszystko z powrotem poskłada się w całość.

Można to nazwać spójnością, ale nie chcę teraz używać żadnych metafizycznych terminów. Nie potrzebujesz nic z tego.

Weź głęboki oddech. Pozwól, żeby wszystko się ziściło.

A zatem kończę to spotkanie. Czy Klub Wzniesionych Mistrzów jest prawdziwy? Tak, rzeczywiście jest. Czy przesadzam? Ciągle!

To fabuła, ale tak, spotykamy się. Bawimy się, bo wszyscy byliśmy ludźmi. To nas łączy. Potrafimy śmiać się z siebie, ale jeszcze fajniej jest śmiać się z innych.

Czy to bezprecedensowe czasy? Zdecydowanie. Wtedy trzeba się zatrzymać i wziąć głęboki oddech. Wtedy muszę się zmienić. Miała być dziś świetna prelekcja o naturze czasu, ale od czasu do czasu trzeba się po prostu dostosować. Nawet do tego stopnia, że teraz, kiedy to dobiega końca, nawet nie wypowiem tych klasycznych słów (śmiech; ktoś mówi „Hurra!”). Hurra, bo to naprawdę nie ma znaczenia.

Ważne jest, żeby wziąć głęboki oddech, a w tym zatrzymaniu odkryjesz, że pozwalasz miłości własnej nadrobić zaległości. Nie próbujesz jej forsować ani wymuszać, po prostu ją ogarniasz. Po prostu się zatrzymujesz, a wszystko nadrabia zaległości.

A zatem, droga Shaumbro, nadszedł miesiąc miłości, więc chcę wam powiedzieć, jak bardzo kocham każdego z was. Rozumiem, przez co przechodzicie. Czasami potrzeba kopniaka od dr. Agoniego i Kuthumiego, żeby mi to uświadomić, ale doceniam to, przez co przechodzicie.

A zatem, składam Wam wszystkim serdeczne życzenia.

Szczęśliwych Walentynek.

Jestem Adamusem z Suwerennej Domeny.

Dziękuję.

Tłumaczenie: Włodek Salwa